

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 198 (2341).

LUBLIN, CZWARTEK 20 SIERPNI 1953 R.

A

CENA 20 gr

Robotnicy niemieccy przesyłają gorące pozdrowienia polskim towarzyszom pracy Wicemarszałek Sejmu prof. Stanisław Kulczyński o wrażeniach z pobytu w NRD w czasie Tygodnia Kultury Polskiej

WARSZAWA (PAP). — Ostatnio powróciła do kraju delegacja polska, która wzięła udział w uroczystościach z okazji Tygodnia Kultury Polskiej, obchodzonego w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniach od 19 do 20 lipca br. Przewodniczącą delegacji — wicemarszałek Sejmu PRL prof. Stanisław Kulczyński omówił wrażenia delegacji polskiej z pobytu w NRD w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi PAP.

— Jaki przebieg miały obchody „Tygodnia” w NRD?

— W okresie „Tygodnia Kultury Polskiej” — mówi prof. Kulczyński — w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej odbyły się liczne akademie i imprezy artystyczne, poświęcone przyjaźni niemiecko - polskiej, mające na celu dalsze umocnienie więzów braterstwa i solidarności, łączących oba pokój młujące kraje. W licznych takich obchodach uczestniczyli członkowie delegacji polskiej. Szczególnie imponująca manifestacja na rzecz przyjaźni niemiecko - polskiej odbyła się w mieście Forst nad Nysą.

W związku z „Tygodniem Kultury Polskiej” w NRD otwarta została też w Berlinie wystawa, obrazująca osiągnięcia Polski Ludowej.

W licznych zakładach pracy do uczestników naszej delegacji — działaczy związkowych, zgłaszały się grupy robotników, pragnąc za naszym pośrednictwem nawiązać stały kontakt z polskimi towarzyszami pracy. Robotnicy niemieccy podawali swe adresy i prosili o listy od załóg bratnich zakładów przemysłowych w Polsce.

Delegacja nasza przywiozła wiele dziesiątków takich adresów, przywiozła też ofiarowane przez robotników upominki i pamiątki oraz pozdrowienia i życzenia sukcesów, przekazywane dla narodu polskiego przez tysiące Niemców.

— Jakże wrażenie wywarła na de-

legacji polskiej pokojowa, twórcza praca mas ludowych w NRD?

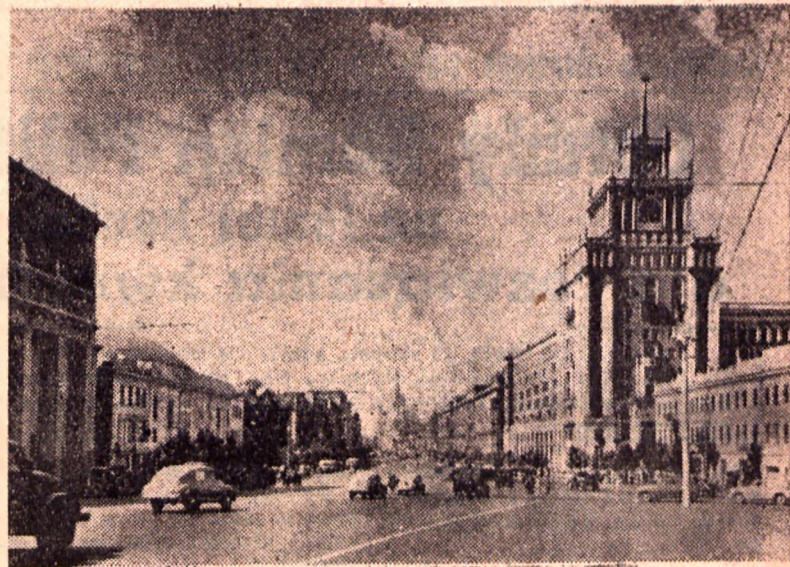
— W czasie pobytu w NRD — odpowiada prof. Kulczyński — zwiedziliśmy Weimar, Erfurt, Halle, Lipsk, Drezno, Karl Marx Stadt (Chemnitz), Forst, Poczdam, Pisteritz, Rostock i szereg innych miast i ośrodków przemysłowych. Wszędzie uderzył nas spokój i porządek we wszystkich dziedzinach życia. Spokój ten i porządek widoczne są nie tylko w Berlinie, lecz i we wszystkich innych miejscowościach, które mieliśmy sposobność zwiedzić, a niektóre z tych miejscowości znane były jako ośrodki prowokacji czerwcowej.

Masy pracujące w Niemieckiej Republice Demokratycznej usilnie pracują nad umocnieniem gospodarczym swej ojczyzny, nad podniesieniem stopy życiowej najszerzych

mas w swym kraju. Prowokacja berlińska przyczyniła się do dalszego natężenia walki Niemców zarówno w NRD jak i w Niemczech zachodnich o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Delegacja polska — stwierdza dalej prof. Kulczyński — w dniach 29 i 30 lipca była obecna na posiedzeniu Izby Ludowej NRD. Członkowie delegacji mieli możliwość obserwować spokój i powagę, z jaką premier Grotewohl analizował przed Izbą wypadki czerwcowe, godność z jaką odparł dalsze próby prowokacji, pewność, z jaką rozwijał program dalszego działania, a zarazem jednomyślność, z jaką Izba udzielała poparcia zamierzeniom rządu. Wiemy, że ster życia i polityki w NRD spoczywa w rękach wypróbowanych demokratów niemieckich prowadzących politykę pokoju i przyjaźni z ZSRR i z Polską Ludową, politykę demokratyzacji Niemiec i pokojowego ich zjednoczenia, politykę przeciwstawiającą się zdecydowanie wszelkiemu awanturnictwu wojennemu i próbom podporządkowania Niemiec agresywnym planom imperialistów, politykę odbudowy i obrony pokoju.

W stolicy pokoju



Plac Majakowskiego w Moskwie.

W imię braterstwa i przyjaźni Studenti polscy przygotowali wiele podarków dla uczestników III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Studenti polscy, którzy gościć będą uczestników III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie, przygotowali dla swych zagranicznych kolegów wiele pięknych podarków. Podarunki będące wyrazem przyjaźni łączącej młodzież naszego kraju z walczącą o pokój młodzieżą świata w większości obrazują osiągnięcia i zdobycze Polski Ludowej, życie studentów i całego narodu polskiego oraz jego bogatą kulturę.

Wiele upominków przygotowali studenci łódzkich wyższych uczelni. M. in. słuchacze Uniwersytetu Łódzkiego oraz Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi wykonali albumy ze zdjęciami ilustrującymi warunki nauki i życia jakie stworzyła im władza ludowa.

Tematem albumu wykonanego przez studentów Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu dla kolegów z Francji i Ameryki są poszczególne fragmenty naszej Konstytucji zapewniające młodzieży polskiej prawo do pracy, nauki i wypoczynku.

W Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie prawie każdy słuchacz tej uczelni przyniósł jedną ze swoich prac jako upominek dla studentów zagranicznych. Wśród podarków warszawskiej ASP znajdują się obrazy, rzeźby, prace graficzne, ozdoby z metalu i drzewa oraz tkaniny artystyczne. Album polskich strojów ludowych, to upominek Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego.

Augustyn Bloch, student Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, jako podarek dla swych kolegów z zagranicy skomponował uwerturę poświęconą kongresowi. Pieśni na temat kongresu skomponowali również i inni słuchacze wyższych szkół muzycznych.

Wiele podarków dla studentów zagranicznych mieć będzie charakter pomocy naukowych. Wśród nich należy wymienić wykonane przez studentów Akademii Medycznej we Wrocławiu preparaty anatomiczne.

W III Światowym Kongresie Studentów, który obradować będzie w Warszawie, zgłosiły już udział organizacje studenckie z ponad 100 krajów. Na obrady, których ideą przewodnią będzie hasło „Pokój — przyjaźń — walka o lepsze warunki życia i nauki studentów w krajach kapitalistycznych” zjadą się przedstawiciele 73 organizacji studenckich zrzeszonych w Międzynarodowym Związku Studentów. Reprezentowani będą również studenci niezrzeszeni dotychczas w MZS. Delegaci reprezentować będą studentów ze wszystkich stron świata, będą oni wyrazicielami różnych poglądów politycznych, różnych wyznań religijnych.

Z frontu planowego skupu



GDY BRAK PRACY
POLITYCZNO-ORGANIZACYJNEJ
PLANY ŁAMIĄ SIĘ

Gmina Markuszów wykonała do 15. miesięczny plan dostaw zboża w 45 procentach. Procentowe wykonanie planu dostaw przez poszczególne gromady jest ważne. Ciekawym jest fakt, że najlepiej realizują swoje plany chłopcy z gromady najbiedniejszej, a mianowicie z Bobowisk. Przypisać to należy dobrej pracy partyjnej wśród chłopów tej gromady. Brak pracy politycznej odbija się wybitnie ujemnie na planach dostaw gromady Zastawie i Kłoda. Ani jeden chłop z obydwu tych gromad nie dostarczył zboża w lipcu, a w sierpniu (do 15) Zastawie zrealizowało miesięczny plan dostaw dopiero w 19,5 proc., natomiast Kłoda w 33 proc.

W gminie Markuszów nikt nie pomyślał o zorganizowaniu zbiorowych dostaw, co polepszyłoby niewątpliwie istniejący stan rzeczy.

Każdy chłop, który reguluje terminowo swe powinności przyczynia

się do umocnienia naszego ustroju, ustroju opierającego się na sojuszu robotniczo-chłopskim, w którym rolnictwo ma szerokie możliwości rozwoju. Ci sami chłopcy z Kłody, którzy dziś ociągają się z odstawą zboża doświadczyli już niejednokrotnie opieki państwa. Wystarczy przypomnieć o wszechstronnej pomocy, jaką otrzymali przed kilkoma laty po pożarze, który zniszczył znaczną część ich wsi. Do tych, którzy pierwszy dostarczyli w pełnym wymiarze zboże należą: Jan Meńko i Franciszek Mizek z Bobowisk, Jan Wołoch z Woli, Julia Zgodzińska z Markuszowa i Piotr Gąsczyk z Zabłocia.

GMINA NIEMCE W CZASIE
AKCJI SKUPU

Gmina Niemce na terenie powiatu lubartowskiego zajmuje jedno z pierwszych miejsc w akcji skupu zboża. Plan sierpniowy do dnia 18 bm. został zrealizowany w 92 proc.

Gromada Ciecierzyn, plan dostaw zbożowych wykonała w 60 proc.

Niektórzy z gospodarzy tej gromady oddali cały swój wymiar. Do tych należą: Paweł Gawronski, Antonina Gromaszek, Józefa Bronisz, Helena Kowalczyk była jedną z pierwszych oddającą swój wymiar z nadwyżką 93 kg.

Jednak wielu jeszcze gospodarzy zboża w ogóle nie dostarczyło, np. w gromadzie Wola Niemiecka, Karwicki Stanisław i Marianna Piekarz.

Nie brak takich i w gromadzie Ciecierzyn. Stanisław Sulwarz z wyznaczonego wymiaru 1.343 kg dotychczas nie sprzedał Państwu ani kilograma zboża.

Opóźnianie i nieterminowe wykonywanie dostaw powinno nie uchodzić uwadze PGRN i KG. Winny one w jak najszybszym czasie organizować zbiorowe dostawy, mobilizując chłopów do spraw. nijszego dostarczania zboża.

BŁYSKAWICA

Magazyn jakich być nie powinno

Spółdzielni Gminnej w Garbowie niejedna GS zażyczyła na pewno obszernego magazynu zbożowego.

Cóż jednak z tego, że pomieszczenia jest dosyć, że dojazd jest dobry, kiedy w magazynie panuje — niezwykły rzecz po imieniu — bałagan.

Na posadzce śmiecie, rozsypane zboże, które za butami wynosi się na dziedziniec. Poszczególne gatunki nienależycie oddzielone od siebie mieszają się. Z kilku rozwiązanych worków wysypuje się mieszanina (owies z wyką), która z kolejniczą się z porozrzuconymi na posadzce śmieciami, papierkami. Czym się da wytłumaczyć ten brak porządku? Chyba nie brakiem cza-

su, bo właśnie w czasie kiedy nasza ekipa odwiedziła magazyn, robotnicy tam zatrudnieni kręcili się bezczynnie. Wskutek tego, że personel zatrudniony przy skupie niezbyt uważnie oglądał przywożone przez rolników ziarno zagnieździł się wolek zbożowy. Magazyn ma być opróżniony i poddany dezynfekcji, tymczasem zaś przyjmuje się zboże do magazynu zastępczego. A ten zastępczy magazyn jest nie mniej brudny i w dodatku ma dziurawy sufit.

Porządku panujące w magazynach, nieposzanowanie dobra społecznego jakim jest zboże, zasługują na ostrą naganą.

W. K.

W telegraficznym śluzie

* W dniach 17 i 18 bm. opuścili Polskę w dwóch grupach, udając się do Paryża, członkowie 28-osobowej wycieczki związkowców francuskich, którzy na zaproszenie CRZZ przebywali w naszym kraju od 1 bm. Na lotnisku Okęcie zegnali odjeżdżających, przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowców z sekretarzem CRZZ — Z. Kratko na czele, przedstawiciele zarządów głównych branżowych związków zawodowych oraz przedstawiciele WRZZ.

* W ramach wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej w dniu 18 bm. udała się do Wzrostu Radzieckiego 3-osobowa delegacja polskich muzeologów w osobach: dyrektora Muzeum Narodowego w Poznaniu — prof. K. Miłłnowskiego, dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie — prof. T. Dobrowolskiego oraz wicedyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, członka PAN — prof. K. Michałowicz. Celem 2-tygodniowego pobytu muzeologów polskich w ZSRR będzie zapoznanie się z osiągnięciami muzealnictwa radzieckiego.

* Agencja TASS donosi z Kopenhagi, że w dniu 16 bm. w stoczni „Burmeister og wain” nastąpiło przekazanie Związkowi Radzieckiemu statku - chłodni, zbudowanego w Danii na podstawie układu handlowego między Danią a Związkiem Radzieckim.

* W lokalu Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy przy ul. Nowy Świat w Warszawie 10 czynną jest wystawa, zorganizowana z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Koreińskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej spod okupacji japońskiej przez bohaterką Armie Okupacyjnej Japonii przez bohaterkę Armie Okupacyjnej Japonii, na którą składają się planse i liczne fotografie, obrazujące życie i osiągnięcia mas ludowych Koreińskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oraz jej bohaterki w walce z najeźdźcami imperialistycznymi w obronie swej niepodległości.

**Polnicy pamiętajcie: chleb dla miasta,
to chleb dla uczącej się młodzieży wiejskiej!**

Konferencja okrągłego stołu, a nie dwóch przeciwnych stron

Obrady Komisji Politycznej NZ na temat konferencji dla rozwiązania kwestii koreańskiej

NOWY JORK (PAP). 18 sierpnia odbyło się posiedzenie Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ. Przedmiotem obrad była sprawa zwołania konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej.

Na posiedzeniu przedpołudniowym, pierwszy zabrał głos przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Lodge.

Po oświadczeniu, że „zadanie ONZ polega na tym, aby uczynić rozejm skutecznym”, Lodge oznajmił, że „Stany Zjednoczone wychodzą z założenia art. 60 rozejmu przewidującego zwołanie konferencji politycznej. Zdaniem Lodge'a powinna to być konferencja dwóch stron. Projekt rezolucji złożonej przez USA i 14 innych państw — powiedział Lodge — „zawiera zalecenia naszej strony”.

Delegat amerykański omówił szczegóły tej rezolucji i dodał: „Na konferencji będziemy omawiali konkretne postanowienia art. 60 rozejmu i prace na celu zawarcia pokoju w Korei. Jeśli konferencja cel ten osiągnie — oświadczył Lodge — to utworzy to drogę dla omówienia innych problemów, w tym również sprawy zwolnienia drugiej konferencji dla przedyskutowania szeregu konkretnych zagadnień, dotyczących Dalekiego Wschodu. Jest rzeczą naturalną — dodał delegat USA — że kraje szczególnie zainteresowane w zagadnieniach, które będą omawiane na tej konferencji — wezmą udział w jej obradach. Uchwała jaka zapadnie w sprawie uczestników konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej — powiedział Lodge — nie zadecyduje bynajmniej o tym, kto weźmie udział w dalszych obradach i konferencjach”.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Francji — Schuman, który oświadczył, że rozejm powinien być pierwszym krokiem do przywrócenia jedności Korei, co z kolei powinno umożliwić „wznowienie nor-

malnych stosunków między Koreą, a jej sąsiadami i przyczynić się przez to samo do przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie”.

Aby cel ten osiągnąć — oświadczył Schuman — „wszyscy ci, którzy mogą się przyczynić do pomyślnego postępu obrad, powinni być na te obrady zaproszeni. Innymi słowami, pożądanym jest, aby konferencja nie składała się z przedstawicieli dwóch przeciwnych obozów, lecz aby umożliwiła wspólne omówienie stojących przed nami problemów”.

Schuman wystąpił z wnioskiem zwołania konferencji do Genewy i podkreślił, że powinna ona sama ustalić swój porządek obrad, po czym oświadczył: „Obrady w sprawie Korei, które mają wkrótce się zacząć, powinny stworzyć atmosferę sprzyjającą utrwaleniu pokoju w Azji południowo-wschodniej”.

Delegat Wielkiej Brytanii Lloyd oświadczył, iż Anglia nie chce uwieczniać koncepcji „dwóch przeciwnych stron i pragnęłaby, aby konferencja polityczna w sprawie Korei była konferencją okrągłego stołu”. Lloyd wyraził się z aprobatą o projekcie rezolucji złożonym przez Australię i Nową Zelandię, zawierającym propozycję zaproszenia Związku Radzieckiego na konferencję polityczną. Anglia — oświadczył Lloyd — proponuje, zaprosić na konferencję przedstawicieli Indii jako wielkiego kraju azjatyckiego, który zrobił wiele dla osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu w Korei.

Mówiąc o porządku obrad konferencji, Lloyd wyraził nadzieję, że z chwilą, gdy problem „koreański zostanie rozstrzygnięty, można będzie zająć się omówieniem innych zagadnień, jak np. sprawą Indochin, o której wspominał delegat Francji Schuman.

W zakończeniu Lloyd podkreślił, że Anglia przywiązuje wielką wagę do zasady informowania ONZ o przebiegu prac konferencji. „Jeśli rokowania utkną na martwym

punkcie — powiedział Lloyd — to ONZ musi postarać się wyprowadzić je z impasu”.

NOWY JORK (PAP). 18 sierpnia delegacja ZSRR złożyła w Komisji Politycznej projekt następującej rezolucji w sprawie uczestników konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej:

„Zgromadzenie Ogólne, uważając za konieczne zapewnienie najbardziej sprzyjających warunków dla pomyślnych prac konferencji politycznej, zaleca zwołanie konferencji politycznej w sprawie Korei w następującym składzie: Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa, Indie, Polska, Szwecja, Burma, Koreańska Republika Ludowa, Demokratyczna i Korea południowa. Należy przy tym mieć na uwadze, że za przyjęte uważać się będzie te uchwały konferencji, co do których zgodni będą sygnatariusze układu rozejmowego”.

Precz z monarchią, niech żyje republika demokratyczna!

Odezwa Komitetu Centralnego Partii Ludowej do narodu irańskiego

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu: Dziennik „Szadżaat” w atrykule pod nagłówkiem: „KC Partii Ludowej uważa, że dla odniesienia przyszłych zwycięstw trzeba znieść monarchię, proklamować republikę, zapewnić swobodę demokracji i zlikwidować punkty oparcia imperializmu” zamieszcza odezwę Komitetu Centralnego Partii Ludowej do narodu irańskiego. (Odezwa ta została opublikowana przed puczem wojskowym. Red.)

Odezwa stwierdza m. in.: — Dopóki monarchia nie zostanie doszczętnie wykorzystana — ognisko zdrady będzie nadal istniało i będzie rodziło zdrajców...

Hasłem bojowników przeciwko kolonizacji jest: „Precz z monarchią, niech żyje republika demokratyczna!”

Sprawę zniesienia monarchii i proklamowania republiki trzeba natychmiast poddać pod referendum i po przeprowadzeniu wolnych i demokratycznych wyborów utworzyć zgromadzenie konstytucyjne, które dokona zmiany konstytucji...

Ci, którzy usiłują zachować monarchię ustanawiając radę regen-

cyjną lub zastępując szacha przez innego najmite, zdradzają nasz ruch walki o niezależność narodową i współpracują z kolonizatorami...

Pierwszy agent imperializmu — szach już zbiegł, lecz inni agenci kolonizatorów pozostali w Iranie; pozostały gniazda spiskowców.

Podkreślając, że imperialiści amerykańscy brali wraz z imperialistami angielskimi udział w zdradzieckim spisku, Komitet Centralny Partii Ludowej stwierdza: — trzeba stanowczo pozbawić zbrodniarzy amerykańskich możliwości posługiwania się swymi wpływami w celu organizowania spisków. Trzeba wypędzić z Iranu wszystkich doradców

amerykańskich, zamknąć konsulaty amerykańskie i zlikwidować wszystkie inne amerykańskie gniazda szpiegowskie, anulować wszystkie niewolnicze układy wojskowe i polityczne, wypędzić na zawsze z Iranu cudzoziemców, którzy wtrącają się w wewnętrzne sprawy naszego kraju, usunąć ze wszystkich stanowisk rządowych zamaskowanych agentów Anglii i Stanów Zjednoczonych, oddać ich w ręce sądów i ukarać za zdradziecką działalność.

Następnie oświadczenie stwierdza, że należy uczynić wszystko, aby zagwarantować w Iranie swobodę działalności partii politycznych, organizacji demokratycznych i związków zawodowych, znieść stan wyjątkowy, zwolnić wszystkich więźniów politycznych, zapewnić nieskrępowaną działalność partii ludowej, która jest jedyną partią reprezentującą naród irański i najbardziej niezawodną ostoją walki przeciwko kolonizacji na Środkowym Wschodzie.

Aby osiągnąć te cele — stwierdza dalej odezwa — aby odnieść ostateczne zwycięstwo nad imperialistami, trzeba przede wszystkim stworzyć jednolity front wszystkich narodowych i antyimperialistycznych sił... Imperializm — to wróg całego narodu — i dlatego dla skutecznej walki przeciw imperializmowi, konieczne jest zjednoczenie w jednolitym frontie wszystkich warstw ludności — robotników, chłopów, inteligencji, rzemieślników, kupców i kapitalistów irańskich oraz wszystkich uczciwych Irańczyków pragnących wolności i zapewnienia niezawisłości narodowej.

W celu stworzenia takiego frontu — stwierdza w zakończeniu odezwa — Partia Ludowa jest gotowa do szczerzej współpracy ze wszystkimi walczącymi przeciwko kolonizatorom partiami, organizacjami i poszczególnymi osobami.

Odpryski

APEL PREFEKTA BAYLOT

Potężna fala strajków, która ogarnęła całą Francję, zmusiła prefekta paryskiej policji, Baylot, do wydania apelu, w którym wzywa on, by w związku ze strajkiem pracowników zakładów oczyszczania miasta i zmiataaczy ulic wszyscy paryżanie „dobrej woli” zgłaszali się ochotniczo do wymiatania śmieci.

Przed ogłoszeniem tego wezwania pan prefekt nie zastanowił się widocznie, że Francuzi pragną przede wszystkim wymieść takich ludzi, jak pan Baylot i jemu podobni.

ZMIENIĆ SIĘ TYLKO KOLOR

Na pierwszym przedwyborczym zebraniu jawnie faszystowskiej partii Niemiec zachodnich, „Deutsche Reichspartei”, które odbyło się w Westerzelle, straż na sali trzymała przeszkolona w neofaszystowskiej szkole Adenauera Hitlerjugend, paradująca obecnie w szarych koszulach. Ci nowi bojownicy sprzedawali fotografie z podobizną Wernera Naumanna (kandydat Deutsche Reichspartei) w towarzystwie Goebbelsa.

„Denazifikacja” przeprowadzana przez sojuszników w Niemczech zachodnich ograniczyła się — jak ułdać — jedynie do zmiany koloru koszul.

„HONOROWY OBYWATEL”

Reakcyjna większość radnych bawarskiego miasta Sulzbach-Rosenberg przyznała niedawno honorowe obywatelstwo Fryderykowi Flickowi, hitlerowskiemu zbrodniarzowi wojennemu, skazanemu w 1947 roku przez amerykański sąd na karę wieloletniego więzienia i oczywiście wypuszczono nemu na wolność przed terminem.

Dla uzasadnienia swego wniosku faszystowski radni założyli, jako zasługi Flicka dla miasta, długą listę jego zbrodni oraz wierność dla Hitlera. MAT.

Jedność ludu Francji

Wiadomości, które nadchodzą z Francji, brzmią jak komunikaty z pola bitwy. Bo też od dwóch blisko tygodni toczy się potężny bój klasowy, który rozmiarem, zasięgiem i zaciętością przewyższa wszystkie, jakie klasa robotnicza Francji stoczyła po wojnie.

Imponująca jedność działania mas pracujących, której nie udaje się złamać ani premierowi Lanielowi, ani specjalistom-rozbijakom w rodzaju Jouhaux, święci triumfy. A trzeba podkreślić, że zarówno Laniel jak i przywódcy socjaldemokratycznych i chrześcijańskich związków nie szczędzą wysiłków, aby rozbić jedność działania strajkujących robotników i pracowników państwowych i komunalnych.

Doświadczony w wyzyskiwaniu klasy robotniczej wielki fabrykant a zarazem premier Francji, Laniel, usiłuje bądź groźbami, bądź też obłudnymi obietnicami zmusić strajkujących do podjęcia pracy. Jak utrzymują agencje prasowe, Laniel zamierza ogłosić mobilizację pewnych kategorii robotników, stosować jeszcze szerzej kary więzienia w stosunku do opornych, ściągając oddziały wojskowe i policyjne do Paryża. „Jeśli robotnicy nie posłuchają wezwania premiera — sugeruje prowokacyjnie amerykańska agencja United Press — może dojść do krwawych zaburzeń”.

Próżne są jednak te groźby. Masy pracujące Francji zrozumiały, że siła ich jest w jedności i nie dopuszczają do tego, by w konszachtach między Lanielem a przywódcami związków socjaldemokratycznych, czy chrześcijańskich, zaprzepaszczono ich interesy. W ogniu walki klasowej masy pracujące — niezależnie od przynależności związkowej — przekonały się, że jedynie najpotężniejsza centrala związkowa — CGT (Generalna Konfederacja Pracy) skupiająca w swych szeregach ponad trzy czwarte klasy robotniczej — jest niezłomnym rzecznikiem ich interesów i pod naciskiem jednolitej postawy strajkujących, którzy głoszą hasło nie rokowania oddzielnie z rządem Laniela, a jedynie z udziałem przedstawicieli wszystkich central — przede wszystkim z udziałem CGT — przywódcy związków socjaldemokratycznych i chrześcijańskich musieli wycofać się z rozmów z Lanielem. I im drastyczniejsze środki zamierza zastosować Laniel, tym bardziej zdecydowana staje się postawa mas pracujących.

Omawiając przebieg walki, ścigany przez policję Laniela sekretarz generalny CGT. Frachon stwierdza w artykule zamieszczonym w „Humanite”: „Jest to fakt, o którym będą zmuszeni przekonać się wszyscy wro-

gowie klasy robotniczej; klasa robotnicza wspaniale operuje się propagandzie, grubym i powtarzanym przez cały dzień kłamstwem, manewrom i targom, przy pomocy których usiłuje się ją zniechęcić i podzielić. Pracujący wiedzą czego chcą i znaleźli drogę, która doprowadzi ich do sukcesu: jedność”.

W imieniu milionów strajkujących biuro CGT ogłosiło komunikat, w którym przedstawiło program działania. Jest nim:

dyskusja między rządem i wszystkimi reprezentatywnymi organizacjami związkowymi sektora publicznego w celu uregulowania problemów tego sektora; przedyskutowanie całokształtu problemów plac, trwania pracy, bezrobocia, przywrócenia swobód związków;

natychmiastowe zwołanie Zgromadzenia Narodowego, które zastanowi się nad środkami niezbędnymi dla poprawy katastrofalnej sytuacji gospodarczej Francji.

Rozwój wydarzeń we Francji wywołał popłoch wśród amerykańskich protektorów Laniela. „Zamiast słabnąć — pisze z przerażeniem korespondent amerykańskiej agencji Associated Press — ruch strajkowy zdaje się jeszcze rozszerzać i nie widać jest jego końca”.

„Ruch strajkowy — dodaje korespondent brytyjskiej agencji Reutersa — może się tak wzmocnić, iż rząd będzie się musiał poddać”.

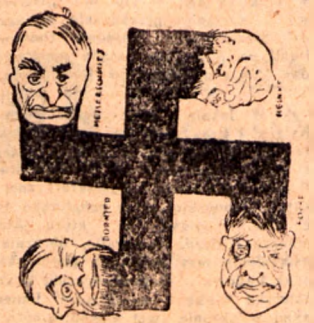
„Sytuacja we Francji — pisze „Washington Post” — jest znacznie poważniejsza od wszystkich dotychczasowych kryzysów, które doprowadziły do upadku kolejnych rządów. Jeśli rząd Laniela upadnie, skończy się to z pewnością czymś o wiele bardziej zasadniczym, niż zmiana portfele ministerialnych”.

Walka francuskich mas pracujących zaostrza się z dnia na dzień i dawno już rozszerzyła się poza ramy protestu przeciwko nieludzkim dekretem rządu Laniela.

Obejmuje ona coraz nowe grupy pracujących. W ogniu walki umacnia się jedność narodu francuskiego, który widzi do czego prowadzą rządy lokajów amerykańskiego imperializmu.

Lud Francji walczy przeciwko nieludzkemu wyzyskowi, przeciwko brudnej wojnie w Vietnamie, przeciwko wciąganiu Francji w agresywne bloki, przeciwko wyścigowi zbrojeń, przeciwko amerykańskiej okupacji. Walczy o prawa ludu pracującego, o niezawisłość gospodarczą i polityczną Francji i zwycięstwo idei pokoju. K. G.

STARY SZYLD DLA NOWEJ
ADENAUEROWSKIEJ LUFT-
WAFFE



W Niemczech zachodnich powstało towarzystwo „Aero-Union”, w skład którego weszli: Dornier, Heinkel, Messerschmitt i Focke — wszyscy starzy sługi Hitlera, znani konstruktorzy lotniczy, i budownicowie Luftwaffe...

(z prasy)

Na przykładzie LFMR

Aby wszyscy robotnicy byli współgospodarzami fabryki

Kapitałiści i obszarnicy w Polsce przedwzrostowej wychwalali na wszelkie sposoby własność prywatną. Wpajali w robotników i chłopów przekonanie, że własność prywatna jest podstawą dobrobytu wszystkich. „Pracujcie przeto w pocie czoła, bądźcie cierpliwi, nie buntujcie się przeciwko chlebobdawcom, a zdobędziecie dla siebie i swoich rodzin bogactwo i szczęście”.

W ten sposób oszukiwano masy pracujące. I t bowiem w ustroju kapitalistycznym nie bogacił się z pracy własnych rąk. Bogacił się tylko kapitałiści z wyzysku mas pracujących. Własność prywatna środków produkcji była podstawą siły i władzy obszarników i kapitalistów. Robotnika wynajmowano po to, by wzbogacał fabrykantów. Musiał przystawać na wszystkie poddyktowane warunki, sprzeciw oznaczał bowiem powrót do szeregów bezrobotnych. Był tylko najmita, nie miał nic do powiedzenia.

Jakże inaczej wglądają prawa robotników dziś w krajach budujących socjalizm, a m. in. i u nas.

Dzięki przejściu na własność całego narodu podstawowych środków produkcji (fabryk, kopalń, transportu, lasów, banków), masy pracujące stały się gospodarzem kraju i pracą swą pomnażają tę własność, zwiększając majątek całego narodu, potęgają siły Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zmienia się stale i systematycznie stosunek robotników i chłopów do własności społecznej.

W naszych zakładach przemysłowych dyrektorem i majtrem jest robotnik, inżynierem, technikiem i urzędnikiem — syn robotnika. W Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych, w Lubelskich Fabrykach Wag, w Fabryce Samoходów Ciężarowych im. Bolesława Bieruła i w innych, na odpowiedzialnych kierowniczych stanowiskach pracują ludzie, którzy w Polsce przedwzrostowej byli — zdaniem kapitalistów — zdolni tylko: do zwykłej, czarnej roboty. Dziś ludzie ci, znaleźli się w pierwszych szeregach naszej inteligencji technicznej, stali się pełnoprawnymi, pełnowartościowymi kierownikami, gospodarzami naszych fabryk.

— Teraz gdy wiem, że fabryka jest nasza, że kierownictwo wszystkich nas rzucmie, to aż się chce pracować. Gdy ulepszam jakąś maszynę, gdy przyczyniam się do zwiększenia produkcji to wiem, że wzbogaca się nasz kraj, nasza fabryka, wzbogacam się my. Tak myśli racjonalizator Duda, tak myślał i inni: kierownik odlewni — Niedziałek, dyrektor Zajęczkowski, Wojcieszek, Cyganiec, Tryk, Brewiński — lud. e z Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych.

„Nasza fabryka, nasz plan” — mówią coraz częściej robotnicy, czujących głęboko, że fabryka jest ich wspólną, socjalistyczną własnością. Oni to właśnie swoim wysiłkiem, swą twórczą pracą w walce o plan produkcyjny zapisali najpiękniejsze karty w historii tej fabryki.

WSZYSTKICH OBOWIĄZUJE TROSKA O SOCJALISTYCZNĄ WŁASNOŚĆ O DISCYPLINĘ PRACY

Ale są jeszcze w LFMR ludzie, którzy nie dorosli do gospodarowania wspólną własnością, którzy chcą przesłonić osiągnięcia uczciwych pracowników, zniweczyć wysiłek załogi. Są ludzie, którzy śmieją wyciągając ręce — wspólne dobro, po wspólny majątek wszystkich, są ludzie, którzy bumelując, łazikując i upiając się podczas pracy, zmniejszają tempo produkcji, wypuszczają braki, podważają dobre imię fabryki.

Od kwietnia, od sprawy Pastuszaka, który przywłaszczył sobie pas transmisyjny od pily wędlowej, g nelo w LFMR niejedno wiertło, niejedna suwniarka, kolo zębate, czy wałek widłowy. Pastuszaka udało się przychwycić, udało się „złapać na gorącym uczynku” również innego złodzieja mienia społecznego — Józefa Tudorowskiego, który przed kilkoma dniami chciał wnieść z fabryki oprawy do łożysk kulkowych, ale nie udało się kierownictwu fabryki wyrugować zła doszczętnie. Walka z pozostalościami starych nawyków to-

część się będzie jeszcze pewien czas. Chodzi o to, aby ten czas jak najbardziej skrócić.

Realizacja każdego roku Planu 6-letniego, każdego planu miesięcznego, dekadowego i dziennego zależy od wydajności pracy we wszystkich działach gospodarki narodowej. Poważny udział w tej gospodarce przypadł LFMR, która dostarczając maszyn rolniczych, pomaga w przebudowie polskiej wsi. Wzrost wydajności pracy zależy od wielu czynników; jednym z decydujących jest umocnienie socjalistycznej dyscypliny pracy. W LFMR nie będzie stalego, systematycznego wzrostu wydajności pracy, jeżeli grupy bumelantów i łazików będą hamować produkcję oddziałów i fabryki. W ubiegłym miesiącu bumelanci pozabawili fabrykę 388 godzin roboczych. Podczas gdy większość załogi walczy uparczywie o maksymalne wykorzystanie dnia roboczego (tacy jak: Pilat, Selegat, Kuńca czy Witkowski, opuszczają fabrykę, podając za usprawiedliwienie bardzo blahe powody. Na przykład: Jan Pilat, robotnik z kuźni „P” opuścił w pierwszych dniach sierpnia 2 dni (1 i 3 hm.) uważając za wystarczające następnice usprawiedliwienie: „Zostawiłem w domu przepustkę, musiałem więc po nią wrócić, ale zastalem dom zamknięty; żona wróciła późno, nie opłaciło się więc już przyjeść do pracy”, lub „Nie mogłem dostać się do przepelnionego autobusu”.

NARADY PRODUKCYJNE

W roku 1926 na zebraniu aktywu leningradzkiej organizacji WKP(b) towarzysz Stalin powiedział:

„Trzeba, żeby każdy robotnik, każdy uczciwy chłop, pomagał partii i rządowi realizować reżim oszczędności, walczyć z rozkradaniem i rozprasaniem rezerw państwowych, przepędzać przez złodziei i oszustów, bez względu na maskę pod jaką by się ukrywali, uzdrawiać i potaniać nasz aparat państwowy. W tej dziedzinie narady wytwórcze mogłyby wyświadczyć nieocenione usługi. W swoim czasie narady wytwórcze były u nas bardzo szeroko stosowane. Teraz jakoś o nich nie slychać. Wielki to błąd, towarzysze. Należy za wszelką cenę ożywić narady wytwórcze. Należy przed naradami wytwórczymi stawiać nie tylko drobne sprawy, powiedzmy z dziedziny higieny pracy. Należy rozszerzyć i wzbogacić program narad wytwórczych. Na naradach wytwórczych należy stawiać podstawowe zagadnienia budownictwa przemysłowego. Tylko tą drogą można będzie wzmocnić aktywność milionowych mas klasy robotniczej i uczynić ją świadomymi uczestnikami budownictwa przemysłowego”.

Słowa towarzysza Stalina wypowiedziane, w chwili, gdy Związek Radziecki przystępował do historycznego dzieła socjalistycznej industrializacji kraju, mają dla nas szczególnie doniosłe znaczenie teraz, gdy Polska Rzeczpospolita Ludowa realizuje Plan 6-letni. We wskazaniach towarzysza Stalina znajdujemy dobitne podkreślenie znaczenia narad wytwórczych — jako metody realizowania zasady bezpośredniego, twórczego udziału mas pracujących w budownictwie socjalistycznym. Znajdujemy w nich również ważną wskazówkę co do zasięgu problematyki narad wytwórczych.

Znaczenie narad wytwórczych i zakres ich tematów — to dwie podstawowe sprawy, które powinny rozważyć dokładnie zarówno dyrekcja, jak i Komitet Zakładowy Partii, a także Rada Zakładowa LFMR.

Celem narad wytwórczych, wspólnych zebrań załogi, przedstawicieli dyrekcji zakładu pracy i zakładowej organizacji związkowej jest stworzenie załozde możliwości nieskrępowanego wypowiedzenia się na temat wykonywania planów produkcyjnych, na temat życia swojego zakładu pracy. Trzeba przyznać, że na naradach zwolywanych w LFMR robotnicy poruszają wiele ważnych i aktualnych zagadnień dotyczących produkcji i warunków pracy. Na kilku naradach z rzędu tow. Pochroń alarmował dyrekcję zakładu, że na odlewni psuje się suwnica i nie nadąża za tempem robót. Tow. Pikoń poruszał sprawę małej mechanizacji, stawiając jednocześnie wniosek o zainstalowanie sześciu wstrząsarek pneumatycznych na odlewni. Tow. Wojtasz domagał się urucho-

mienia wentylatorów, a tow. Zacharzewski opowiedział o trudnościach, na które napotyka robotnicy z odlewni z powodu dużej ilości starych i mocno zużytych już modeli.

Zdawałoby się, że każdy uczestnik narady występujący z rzeczową krytyką może liczyć na pomoc kierownictwa. Ale w LFMR jest inaczej. Chociaż niektóre zagadnienia omawiane są na naradach wytwórczych przez kilka miesięcy z rzędu, nikt z kierownictwa fabryki nie śpieszy zrealizować tych cennych propozycji.

ROLA ORGANIZACJI PARTYJNEJ I RADY ZAKŁADOWEJ

Aby zmienić stosunek robotnika do zakładu, aby urzeczywistnić i wprowadzić w życie zasadę: „Robotnik współgospodarzem fabryki”, należy przede wszystkim ugruntować i podnosić na coraz wyższy poziom ideologiczną świadomość załogi. A jak w LFMR walczy o to partia i jej transmisje, rada zakładowa, Zarząd Zakładowy ZMP i organizacje masowe? Trzeba powiedzieć otwarcie, że nie mają one wiele osiągnąć, ani w dziedzinie walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy, ani w kształtowaniu socjalistycznego stosunku do własności społecznej, czy właściwego charakteru narad produkcyjnych, pomimo, że w LFMR występuje z całą jasnością zarówno kradzież mienia społecznego, jak i łamanie socjalistycznej dyscypliny pracy.

Komitet Zakładowy Partii i jego transmisje powinny pamiętać, że troska o własność społeczną nie ogranicza się tylko do ochrony jej przed grabieżcami przez straż przemysłową, ale oznacza uprzejmą walkę z niegospodarnością, marnotrawstwem surowców i materiałów, maszyn i narzędzi, walkę o polepszenie jakości produkcji. Wszystkie te sprawy powinny propagować grupy partyjne i związkowe, agitatorzy i mężowie zaufania.

Komitet Zakładowy Partii i rada zakładowa powinny dopomóc robotnikom w zorganizowaniu wewnętrznej samokontroli. Można np. na każdym oddziale zorganizować trójkę, w skład której weszłyby przedstawiciel organizacji partyjnej, grupy związkowej i kierownik oddziału, wywiesić w fabryce tablicę i wypisywać na niej nazwiska bumelantów i łazików z poprzedniego dnia. Należy w tym celu wykorzystać również radiowęzeł fabryczny.

Zarówno organizacja partyjna, jak i rada zakładowa powinny dbać przede wszystkim o to, aby żadne rzeczowe spostrzeżenie czy wniosek wysunięty na naradzie wytwórczej nie został pominięty, aby konkretne postanowienia z narad nie były zanotowane tylko w protokołach, ale wniesione do książki narad wytwórczych, która umożliwi ściśle i systematyczne kontrolowanie wykonania podjętych uchwał i postanowień narad wytwórczych.

Dan.



Przed magazynem zbożowym GS w Jastkowie panuje ruch. Dziennie około 100 furmanek przywozi tutaj zboże; coraz więcej jest takich chłopów, którzy obowiązek dostaw zboża wykonali już w 100 proc.

Na marginesie wojewódzkiej narady Miejskich i Powiatowych Zakładów Mleczarskich

Brak pracy politycznej powodem niewykonania planów

Na wojewódzkiej naradzie produkcyjnej Miejskich i Powiatowych Zakładów Mleczarskich dokonano analizy wykonania planów produkcyjnych za pierwsze półrocze 1953 roku.

Uspołeczniony przemysł mleczarski jest jeszcze bardzo młody, ale stoją przed nim poważne zadania: pomnażanie socjalistycznej akumulacji i dostarczenie ludziom pracy szerokiego asortymentu wyrobów mleczarskich. Przemysł mleczarski na terenie woj. lubelskiego nie realizuje należycie tych postulatów. Plan produkcji za pierwsze półrocze wykonany został zaledwie w 82%. Nie wykonane zostały również plany jakościowe i asortymentowe. Gdzie należy szukać przyczyn, gdzie tkwi źródło niewykonywania planów przez przemysł mleczarski woj. lubelskiego?

NIETYKONANIE PLANU WYNIKEM BRAKU PRACY POLITYCZNEJ

W dużej mierze niewykonanie planów produkcyjnych przez wiele PZM było wynikiem płynności kadr. Stan ten wpływa z zupełnego braku pracy politycznej, braku ideologicznego oddziaływania przez podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe na pracowników. Nie kto inny, ale podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa winny wychowywać pracowników, wyrabiać w nich socjalistyczny stosunek do pracy, wpajać w nich zamiłowanie do zawodu. Skutkiem braku pracy uświadamiającej był zły stosunek do pracy wśród pracowników. Zakłady produkcyjne były niechlujnie prowadzone a kontrolerzy powiatowi odbywający kontrolę często nie zwracali na to uwagi, a kiedy sporządzili protokoły, prac ich na tym się kończyła. Mało kontrolerów organizowało narady z pracownikami, aby kontrolę zakończyć podsumowaniem swoich spo-

strzeżeń i zlikwidowaniem na miejscu braków i niedociągnięć.

Kontroler z powiatu lubartowskiego ob. Rewucki, który miał tylko dwa zakłady pod kontrolą, w pierwszym półroczu nie nie robił. Wynikiem tego było wykonanie planu przez PZM Lubartów tylko w 63,4%. Poważnym brakiem w pracy PZM było zbyt późne dostarczanie planów placówkom produkcyjnym oraz nie omawianie tych planów z załogami. Nie sporządzano również planów dziennych. Nic też dziwnego, że pracownicy, którzy nie widzieli przed sobą konkretnych zadań produkcyjnych w wielu wypadkach ociągali się w pracy.

Ważnym czynnikiem w rytmicznym wykonywaniu planów jest sprawne działanie maszyn, na co PZM oraz Ekspozytura Lublin zwracają małą uwagę. Parki maszynowe w wielu powiatach są zaniedbane, ludzie obsługujący maszyny nie mają odpowiednich kwalifikacji. A skutek — to ciągłe awarie, częste przestoje co w znacznej mierze utrudnia produkcję. Nie jest również dobrze z surowcem, który często jest źle wykorzystywany, a w wyniku braku współpracy między PZM a punktami skupu, surowiec (jeżeli chodzi o jakość) pozostawia wiele do życzenia.

Zakłady Mleczarskie nie prowadzą również systemu oszczędności surowca — tak ważnego środka dla socjalistycznej akumulacji. Brak pracy polityczno — wyjaśniającej, wpłynął na to, że w zakładach mleczarskich nie rozwija się ruch spółzawodnictwa, wynalazczości, racjonalizatorstwa i drobnej mechanizacji. Winę za to ponoszą dyrekcje Powiatowych Zakładów Mleczarskich, które zagadnieniem tym nie interesują się.

Oprócz niewykonania planów ilościowych PZM słabo wykonują plany jakościowe i asortymentowe. Jest to wynikiem złego stosunku niektórych pracowników, którzy wytwarzają towary łatwe do produkcji nie troszcząc się o to, aby do konsumenta trafił jak najbogatszy asortyment wyrobów mleczarskich.

WPROWADZIĆ NORMY

Ważnym czynnikiem wpływającym na podniesienie wydajności pracy jest znormowanie produkcji. Za przykład może posłużyć zamójski PZM, w którym wprowadzono normy.

„Początkowo — mówią na naradzie ob. Saraczk, kierownik PZM Zamość — mieliśmy trudności z wprowadzeniem normy. Ale kiedy zakład nasz za pierwsze półrocze wykonał plan w 113%, a place pracowników wzrosły, pracownicy biją się sami o normy”.

Za przykładem PZM Zamość powinny pójść wszystkie zakłady mleczarskie na terenie naszego województwa.

Zaległości trzeba nadrobić. Ekspozytura w Lublinie oraz powiatowe zakłady mleczarskie muszą zwrócić uwagę, aby plany produkcyjne były dostarczane w terminie, winny opracować normy zużycia surowców i kontrolować je, usprawnić sprawozdawczość, poprawić dyscyplinę wśród pracowników, wzbogacić asortyment towarów, wzmocnić opiekę nad kadrami, a przede wszystkim wzmocnić pracę polityczno — wychowawczą, aby Zakłady Mleczarskie zdały egzamin jako poważna placówka uspołeczniona.

Z. F.



10 lat Ludowego Wojska Polskiego

Partia — twórcą i siłą kierowniczą naszej armii

KONCEPCJA utworzenia takiego wojska narodziła się w ogniu walki z hitlerowskim najeźdźcą. Kraj pogrążony był w mroku niewoli. Ale po klęsce wrześniowej najlepsi synowie narodu nie złożyli broni, kontynuowali walkę w podziemiu. Bohaterska walka narodu radzieckiego i jego Armii z najeźdźcą ożywiła nadzieję narodu polskiego i spotęgowała jego opór wobec okupanta. Powstała paląca konieczność podniesienia tego oporu na wyższy szczebel, stworzenia Frontu Narodowego, który by zjednoczył wszystkich patriotów, pragnących walczyć z okupantem. Powstała też paląca konieczność stworzenia sił zbrojnych, które by rozpoczęły szeroką walkę zbrojną z okupantem, zapewniły narodowi zwycięstwo w tej walce, Zadania te postawiła przed narodem stworzona przez polskich komunistów, zahartowanych w bojach z sanacyjnym faszysmem, rewolucyjnych działaczy — Polska Partia Robotnicza.

Wciągnąć do tej świętej walki wszystkich patriotów, połączyć walkę o wyzwolenie narodu z walką o wyzwolenie społeczne, oprzeć tę walkę o siłę ideową, materialną i zbrojną narodu radzieckiego i jego Armii, stworzyć siły zbrojne z istoty swojej i charakteru ludowe, ściśle związane z ludem i służące ludowi — taki był kierunek i cel wytyczony przez Partię.

W obliczu zdrady polskiej burżuazji i jej reakcyjnych ekspozytur wojskowych, które stworzone zostały do wręcz przeciwnych celów, niż walka narodowo-wyzwoleńcza, głosiły hasło stania z bronią u nogi, działały na rękę okupanta, — dla coraz szerszych warstw narodu polskiego stawało się jasne, że jedyną siłą zdolną rozgromić faszysm i wyzwolić narody Europy, a wśród nich i polski, jest Armia Radziecka, że tylko nowe, ludowe siły zbrojne zdolne są rozpaść pożar wojny narodowo-wyzwoleńczej.

W kraju zorganizowana została Gwardia Ludowa, przekształcona później, po słynnym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w noc siłwestrową na 1944 rok, w Armię Ludową. „Ja syn ludu polskiego, antyfaszysta, przysięgam, że między nie i do ostatnich sił walczyć będę o niepodległość i wolność ludu” — brzmiały pierwsze słowa przysięgi, którą składali gwardziści przed wyruszeniem w pole. Partia kierowała wyszkoleniem i wychowaniem partyzantów, ukazywała i tłumaczyła im cel walki, wpajała głęboki patriotyzm, uczyła, że oddziały partyzanckie są częścią ludu i służą ludowi.

Partia wychowywała żołnierzy w duchu głębokiego internacjonalizmu, wpajała szacunek i miłość do Związku Radzieckiego i jego Armii, wyzwolicieli. Zorganizowane i wychowane przez Partię oddziały ludowej partyzantki walczyły z wrogiem mężnie i śmiało i zadawały mu coraz potężniejsze ciosy.

Równocześnie na ziemi radzieckiej Związek Patriotów Polskich, którego kierowniczą siłą byli komuniści, stworzył pierwsze regularne jednostki nowego Ludowego Wojska Polskiego. Powstały one dzięki nieocenionej braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, który dał tym oddziałom wszystko — broń, umundurowanie, wyżywienie. Dał instruktorów, którzy wyszkolili żołnierza i uczynili zeń niezawodnego pogromcę hitlerowskich najeźdźców. Partia dokonała olbrzymiej pracy nad scementowaniem wojska w jednolity, oparty o żelazną dyscyplinę organizm, nad kształtowaniem jego oblicza politycznego, nad wychowaniem żołnierza w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu. Komuniści poprowadzili wojsko do jego pierwszego boju u boku Armii Radzieckiej pod Lenino.

Pod Lenino zginęło wielu komunistów, zginął wśród nich oficer polityczny Mieczysław Kalinowski,

Jednym z podstawowych, najgłębszych źródeł siły naszego ludowego Wojska Polskiego jest to, że od pierwszej chwili jego powstania kieruje nim politycznie, uczy i wychowuje Partia, awangarda klasy robotniczej, awangarda narodu. To Partia zadecydowała o utworzeniu wojska, jakiego nie znała jeszcze historia naszego narodu, niepodobnego do wszelkich poprzednich sił zbrojnych Polski.

o którym poeta Lucjan Szczygiel napisał:

*„On jednoczył skłóconych,
[rozmaitych godził
Stałym dał wiarę w rozmach
[wspólnego wzmienia
On był duszą oddziału,
[którym współprowadził
I dla żołnierzy stał się czymś
na kształt sumienia.
On był z tych, którzy wojsku
[naszemu skrzydlali
Nadają polot w przyszłość —
[oficer oświadczył.”*

Gdy na pierwszych wyzwolonych skrawkach ziemi polskiej powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, gdy Armia Polska w ZSRR i Armia Ludowa zostały połączone w jednolite Wojsko Polskie, znów komuniści byli tymi, którzy scementowali to wojsko w jeden potężny monolit bijący wroga pewnie i niezawodnie, którzy poprowadzili to wojsko u boku Armii Radzieckiej do zwycięskich bojów o wyzwolenie ziem polskich, do walki na ziemi niemieckiej, do Berlina. I gdy bohater narodu polskiego generał Karol Świerczewski posyłał do kraju meldunek o zwycięstwach, odniesionych przez II Armię — pisał, że wszystkie swe zwycięstwa zawdzięcza nasze wojsko Partii — tej, która je stworzyła i wychowała.

Nadeszły lata wyciężonej służby na straży granic, władzy ludowej, pokoju. Wojsko gromiło bandy faszystowskie, które za judaszowe talary imperialistów anglo-amerykańskich usiłowały obalić władzę ludową. Wojsko pomagało ludności w odbudowie, stanęło twardą stopą na straży Ziemi Odzyskanych. I znów Partia nie ustawała w trudzie, by nieustannie wzmacniać nasze wojsko, uczynić zeń niezawodny oręż obrony narodu i wychować go w duchu wierniej służby ludowi i ojczyźnie. To dzięki czujności Partii został wykryty i udaremniony groźny spisek uknuty w wojsku przez imperialistów i ich nikczemnych agentów. Spisek Tatars, Kirchmajera i kompanii został uknuty pod opieką czujnych skrzydłami oberherzta spiskow-

ców, Spychalskiego. Jeszcze w czasie okupacji Spychalski usiłował opanować nasze wojsko, wypaczyć jego oblicze ideowe, uczynić zeń narzędzie swojej zdradzieckiej, nacjonalistycznej, wrożej ludowi polityki. Rewolucyjny trzon naszej partii, z Bolesławem Bierutem na czele, udaremnił wówczas tę perfidną robotę. I gdy po wyzwoleniu kraju, dzięki czujności rewolucyjnej, wierności idei marksizmu-leninizmu Partia zdemaskowała kontrrewolucyjne oblicze Spychalskiego i jego szajki, zdrada została wypalona gorącym żelazem.

Partia uczy nasze wojsko czujności, hartuje je i uodparnia na wrogą propagandę, udaremnia przenikanie do wojska obcych agentów, wychowuje żołnierzy w duchu nienawiści do wrogów Polski Ludowej, w duchu bezgranicznej miłości do Ludowej Ojczyzny, w duchu przyjaźni i miłości do wielkiego sojusznika i przyjaciela narodu polskiego — Związku Radzieckiego.

Partia wychowuje żołnierza w duchu coraz głębszego, coraz mocniejszego braterstwa broni i idei z Armią Radziecką, wiernym sojusznikiem, najlepszym przyjacielem naszego wojska i naszego ludu pracującego, wzoru armii ludowej, armii nowego typu.

Kierownicza rola Partii w naszym wojsku polega dziś na tym, że Partia jako kierownicza siła naszego państwa daje wytyczne naszymu wojsku ludowemu jak szkolić i wychowywać żołnierzy i oficerów, kształtuje jego oblicze ideowo-polityczne. To dzięki kierownictwu naszej Partii aparat polityczny i organizacje partyjne czynią z żołnierzy świadomych, zdyscyplinowanych, znających zasady sztuki wojennej, obrońców ojczyzny. Członkowie Partii świadomych zadań i celów starają się być najlepszymi dowódcami, najlepszymi żołnierzami, przodownikami wyszkolenia bojowego i politycznego — i twórczo oddziaływać na swe otoczenie. Partia jest więc moralno-ideowym kościołem wojska, jest jego kierowniczą, wychowawczą siłą.

Taką rolę może odgrywać Partia tylko w wojsku ludowym, tylko w wojsku, które jest organem ludowego państwa, służącym interesom ludu pracującego, najgłębszym, najżywniejszym interesom narodowym. Jest to źródło ogromnej siły wojska. Oto dlaczego nasze ludowe wojsko, krew z krwi i kość z kości ludu pracującego, może tak pewnie, tak niezawodnie stać na straży naszej Ojczyzny, jej socjalistycznego budownictwa, na straży pokoju.

JULIAN LIDER

SPORT * SPORT * SPORT

Echa narady piłkarskiej

W ubiegłym tygodniu zapoznaliśmy czytelników z przebiegiem narady w sprawie 3-letniego planu rozwoju piłki nożnej oraz pobieżnie omówiliśmy zasadnicze założenia tego planu.

Dziś pragniemy podzielić się zagadnieniami, jakimi żyje aktyw piłkarski i które znalazły ujście w dyskusji.

— Piłka nożna ma bardzo wielu zwolenników — mówił kol. Korcek z Hrubieszowa. Ostatnio zyskała ich jeszcze więcej w postaci setek amatorów sportu na wsi. I na ten właśnie odcinek wiejski baczniejszą uwagę zwrócić powinni działacze, idąc z większą niż dotychczas pomocą drużynom LZS i umożliwiając im częste spotkania z lepszymi drużynami, zwłaszcza z terenu miast.

Tematem, który kilkakrotnie powtarzał się w dyskusji było zagadnienie pozycji piłki nożnej w szkole średniej i podstawowej.

— Piłka nożna — mówił ob. Zieliński, działacz z Lublina — wyszła ze szkoły na ulicę, bądź też znalazła schronienie na podmiejskich ławkach. Sytuacja ta, będąca spuścizną lat przedwojennych, kiedy to „belfrowie” starali się usunąć piłkę ze szkoły, nie może mieć obecnie precedensu. Piłka nożna powinna i musi zdobyć sobie prawo obywatelstwa w lubelskich szkołach i wciągnąć w szeregi uprawiających sport tysiące młodzieży. W tym stanie rzeczy jest bardzo celowym stworzenie międzyшкольного ośrodka szkoleniowego dla trampkarzy i juniorów, gdzie poznaliby oni pierwsze podstawy i zasady gry. Nie mniej pożądane byłoby wprowadzenie piłki nożnej na lekcjach gimnastyki oraz włączenie tej dyscypliny do programu sportu szkolnego.

Poważnym problemem dla działaczy sportowych jest pokrywanie kosztów przejazdów na zawody. Kwestia ta znalazła wyraz w dyskusji, w wyniku której postanowiono zwrócić się do Głównego Komitetu Kultury Fizycznej z wnioskiem o obniżenie taryfy przejazdów dla sportowców.

Jak centralne władze sportowe ustosunkują się do tego wniosku dowiemy się wkrótce.

Duży nacisk kładli dyskutanci na zagadnienie wychowania zawodników, które jest jednym z warunków podniesienia ogólnego poziomu piłkarskiego. Z boisk naszych musi raz na zawsze zniknąć tzw. „lokainy patriotyzmu” i chorobliwy szowinizm publiczności piłkarskiej, a brutalność i dążenie do zwycięstwa za wszelką cenę muszą być bezwzględnie tepione, podobnie jak spotykany jeszcze wśród zawodników alkoholizm. Musimy wychować nowy typ sportowca — obywatela, który potrafi wygrać i który będzie umiał zejść z boiska jako pokonany.

Powszechną bolączką jest brak poważniejszych i atrakcyjnych spotkań piłkarskich. Fakt ten nie wpływa dodatnio na rozwój tej dyscypliny, ponieważ zawodnikom umożliwia „otrząskanie” się z silniej-

szym przeciwnikiem, a publiczność znudzoną niekończącymi się walkami lokalnych rywali zniechęca do imprez piłkarskich.

Zagadnienie to jest szczególnie aktualne na terenie miast powiatowych i wsi. Mecz piłkarski jest tam niekiedy oczekiwana przez cały tydzień atrakcją. Dlatego też Sekcja PN WKRF powinna szerzej rozważyć możliwości pokazania miasteczkom i wsiom lepszych drużyn piłkarskich, chociażby z Lublina.

W toku narady wypłynęła również sprawa ceny biletów na imprezy piłkarskie. Faktem jest, że sprowadzenie drużyny pociąga za sobą znaczne wydatki, ale w żadnym wypadku nie można kosztem publiczności „robić kasy”. Wypadki takie, które niestety, zdarzają się jeszcze u nas, muszą zniknąć z życia sportowego. Oglądanie imprez musimy umożliwić jak najszerszym rzeszom społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, dla której bilety powinny być znacznie tańsze.

O konieczności kształcenia zawodników i działaczy mówił trener lubelskiej Gwardii ob. Tymosławski.

— Przy obecnym stopniu rozwoju wiedzy sportowej i oparciu treningu na podstawach naukowych, stałe kształcenie zawodnika i działacza stało się koniecznością. Systematyczna nauka uczy zawodnika jak racjonalnie trenować, jak prowadzić higieniczny tryb życia i wreszcie rozwija umysł. Myślenie na boisku jest dziś równie nieodzowne, jak w pracy, a dobrym piłkarzem nigdy nie zostanie człowiek nie umiejący myśleć.

(VII)

W odpowiedzi na apel

W poniedziałek zamieściliśmy na łamach naszego pisma apel do społeczeństwa Lublina w sprawie pomocy w akcji przygotowania stadionu ZS Ogniwa do mistrzostw Polski juniorów w lekkoatletyce.

W ślad za Wydziałem Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej i Zrzeszeniem Sportowym „Budowlani” swój udział do akcji zgłosiły: Spółdzielnia Pracy „Renoma”, która dostarcze potrzebnej ilości żużlu oraz Zjednoczenie Montażowe Konstrukcji Przemysłowych — Zarząd Montażowy w Lublinie, dając do dyspozycji samochód ciężarowy wraz z obsługą.

Jednocześnie Spółdzielnia Pracy „Renoma” i ZMK — Zjednoczenie w Lublinie wzywają wszystkie instytucje i organizacje z terenu Lublina do włączenia się do akcji przygotowania stadionu.

KOMUNIKAT
Księgarnie „Domu Książki”
na terenie całego województwa rozpoczął z dniem 1 sierpnia sprzedaż podręczników szkolnych na rok szkolny 1953/54. 484/K

Obwieszczenia

Prezydium WRN zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN w Lublinie z dnia 30 czerwca 1953 r. L. dz. Sa. II-38/69/53 zmieniono nazwisko rodowe Cnota Janiny-Marii córki Stanisława i Agaty z Tylusów, ur. 17 grudnia 1927 r. w Lublinie, obecnie tamże zam., na nazwisko Krzemicka. 644/GP

Prezydium WRN zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN w Lublinie z dnia 30 czerwca 1953 r. L. dz. Sa. II-38/85/53 zmieniono nazwisko rodowe Borysiuka Józefa syna Bazylego i Marianny z Bartoszków, ur. w dniu 19 marca 1915 r. w folw. Białka gm. Sidorki pow. Biała Podl., obecnie zam. w Białej Podlaskiej przy ul. Grzybowej 10 na nazwisko Borysiak. 658/GP

Prezydium WRN zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN w Lublinie z dnia 31 lipca 1953 r. L. dz. Sa. II-38/92/53 zmieniono nazwisko rodowe Saji Mariana s. Mie-

UCHRONISZ SWÓJ DROB PRZED ZARAZĄ,
dodając na litr wody 1-2 tabletki

»PANTOCID«

Tabletki „Pantocid” usuwają groźbę wielu chorób wśród ptactwa domowego. Opakowania po 50 i 100 tabletek.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M. H. D.

czystawa i Natalii z Sajów urodz. 20 kwietnia 1929 r. w Sławkach gm. Potok Wielki pow. Kraśnik i obecnie zam. tamże na nazwisko Maciejak. 660/GP

Prezydium WRN zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN w Lublinie z dnia 10 czerwca 1953 r. L. dz. Sa. II-38/72/53 zmieniono nazwisko Krasochy Stachiusza s. Grzegorza i Zofii z d. Zajac ur. dn. 14 lutego 1910 r. we wsi Sławacinek gm. Sitnik pow. Biała Podl. i obecnie tamże zam. na nazwisko Krasucki. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Józefę oraz na nieletnie dzieci Stanisława-Waldemara Krasochy vel Krasuckiego i Tadeusza Krasochę vel Krasuckiego. 657/GP

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIŁY

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Kartę meldunkową wydaną przez Prezydium MRN Lublin, przepustkę na teren KFWM, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Hiszpański Edward. 1189G

Unieważnia się pieczęć z napisem: Soltys gromady Niedźwiada Duża, gmina Opole — pow. Puławy. 661/GP

Zgubiono przepustkę stałą na środki transportu wydaną przez LPZB na nazwisko Kozak Ignacy. 1190G

LOKALE

Zamienie mieszkania 3 pokoje z kuchnią (ogród) w Chelmie na podobne w Lublinie. Wiadomość: Chelm, Litewska 23 lub Lublin, Głowackiego 15/11. 1191G

Zamienie 3 pokoi, kuchnia, ogród, Gdańsk — Wrzeszcz na podobne w Lublinie. Wiadomość: Lublin, 22 Lipca 5, Polskie Radio, tel. 53-95. 1192G

NAUKA

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1 — skrytka 163. 507K

Kierownictwo Kursów Maszynopisania Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Lublin, zawiadamia, że 10 września rozpoczyna się Kursy Pisania na Maszynie. Zapisy przyjmuje Sekretariat — Dąbrowskiego 14 (była Szkoła Vetterów) godz. 17-19. 505K

Zapisy na kurs samochodowo-motocyklowy i przygotowania na I i II kat. przyjmie Ośrodek Szkolenia Motorowego PZM Lublin, Zmiędn 6. Informacji udziela Ośrodek codziennie. 506K

Kursy pisania na maszynach Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek PRL przyjmują zapisy — Lublin, Kościuszki 10, Warszawa, Grójecka 93, Brzeska 14a, Krypska 31, Włochy, Chrobrego 27. 465K

Czy jesteś już prenumeratorem prasy partyjnej na rok 1953?

PROBLEM dnia

MHD i LSS hamują masową sprzedaż tanich owoców

W ubiegłym tygodniu słyszeliśmy o tym, że Ogrodnicze Zakłady Handlowe są przygotowane do zaopatrzenia naszego miasta w duże ilości tanich owoców. Od tego czasu utonął już blisko tydzień, a w sklepach i kioskach MHD oraz LSS odejmuje się brak dostatecznej ilości owoców. MHD obiecuje rozprawić się z każdym dniem po wszystkich swych kioskach i sklepach zaledwie tylko 1 tona tanich gruszek i sliwek w cenie 1 zł za kilogram.

Jest to stanowczo za mało. Jedna tona owoców wystarczy na zaopatrzenie mieszkańców tylko jednej dzielnicy robotniczej, a przecież w Lublinie mamy więcej takich dzielnic. Na ulicach Armii Czerwonej, Łęczyńskiej, Mariana Buczka, Kalinowszczyźnie i innych jest dosłownie kilka kiosków, które absolutnie nie są w stanie zaopatrzyć wszystkich ludzi w tanie owoce. Tym bardziej, że popyt jest bardzo duży.

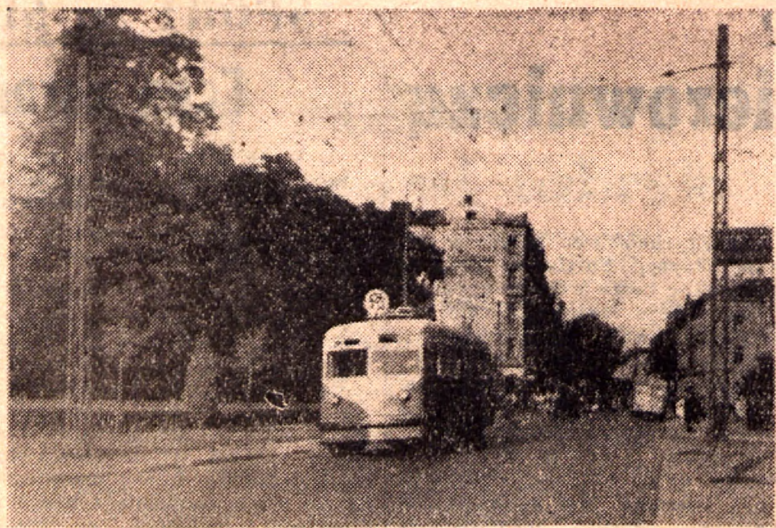
MHD tłumaczy swoje postępowanie tym, iż nie posiada platformy do rozwożenia owoców. Wyjątkiem jest jest całkowicie bezopłatny. Jest bowiem w Lublinie spódnia transportowa, z której MHD mogłoby z powodzeniem korzystać.

Obecnie, kiedy notujemy dawno niespotykany w naszym województwie urodzaj, niedopuszczalne jest zjawisko hamowania masowej sprzedaży.

Jak nam wiadomo OZiH może do starczy dla zaopatrzenia naszego miasta nie jedna, ale nawet 70 ton owoców dziennie. Trzeba tylko, aby MHD i LSS poświęciły więcej uwagi dostarczaniu na rynek nie tylko owoców drogiej — luksusowych, ale i tanich. Na ulicach trzeba ustawić więcej specjalnych stoisk, a jeśli ich brak, można przecież skonstruować prowizoryczne ze skrzyń.

Jedną z przyczyn braku w kioskach tanich owoców jest również to, że personel obsługujący kioski, zatrudniony na warunkach procentowych, nie rozumie istoty tego rodzaju umów o pracę. Na przykład przy sprzedaży 100 kg gruszek, w cenie 5 zł za 1 kg, sprzedawca zarabia 40 zł, a przy sprzedaży 100 kg gruszek w cenie 1 zł za 1 kg sprzedawca zarabia tylko 8 zł i aby zarobić 40 zł musi sprzedać pięciokrotnie więcej. Taki też ekspedient uważa, że wygodniej dla nich i bardziej opłacalnie jest sprzedawać owoce drogie. Oczywiście, ten pogląd jest niesłuszny i trzeba uświadomić ekspedientów, że przy sprzedaży tanich owoców wzrosną znacznie obroty w kioskach, a więc ich zarobki nie zmniejszą się, lecz na pewno wzrosną. Należy też powieścić, że wygodnictwem nie można usprawiedliwiać pozbawiania ludzi pracy możliwości nabycia tanich owoców.

MHD i LSS muszą stać pamiętać o tym, że troska o zaspokojenie potrzeb człowieka pracy, to nasza zadanie socjalistycznego handlu i wykazywać więcej inicjatyw w realizacji tego zadania. (eta)



O! chwili, kiedy na ulicach pojawiły się pierwsze trolejbusy — Lublin przybrał charakter wielkiego miasta

Z działalności LPZ w mieście i na wsi

Kursy motorowe cieszą się największym powodzeniem

KURS motorowy przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego Oddział w Lublinie zbliża się ku końcowi. LPZ owcy z CZPJ-D mają już poza sobą I stopień. Obecnie odbywają jazdy praktyczne.

W ubiegłą niedzielę odbył się egzamin na kursie motorowym LPZ w Zwierzyniuc zorganizowany przy



CZWARTEK 20. VIII. 1953.
PROGRAM I.

Godz. 5.00 Początek audycji. 5.05 Wiadom. 5.20 Koncert. 6.00 Wiadom. 6.19 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.20 Muzyka. 7.55 Wiadomości. 8.00 Muzyka. 9.15 Koncert. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mała kobiety. 12.04 Dziennik. 12.15 „Na swolską nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert. 13.55 Przerwa. 14.25 Program dla. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Dziennik. 17.05 Audycja dla nauczycieli. 17.20 Koncert. 18.00 „Mikrofonem po kraju”. 18.15 Muzyka dla wszystkich. 18.45 Na fall humoru i satyr. 19.15 Na młodzieżowej antenie. 20.00 Dziennik. 20.28 Wiad. sportowe. 21.10 Maz. 22.20 Aud. literacka. 23.00—23.10 Ost. wiad.

AUDYCJE ROZGŁOSNI MOSKIEWSKIEJ W JĘZYKU POLSKIM

Godz. 12.00—12.30 na falach 25 m, 31 m. Godz. 19.30—20.00 na falach 256,6 m, 1048 m. Godz. 21.00—21.30 na falach 256,6 m, 1068 m. Godz. 22.30—23.00 na falach 41 m, 256,6 m, 1068 m.

We wtorki, czwartki i soboty nadawane są koncerty o godzinie 22.30—23.00.

Dokąd dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSIOWY IM. J. OSTERWY: „Mał i żona” — godz. 19.

TEATR DOMU OFICERA: — „Dwa tygodnie w Raju” — godz. 19.

KINA:

APOLLO: — „Pomysłowy sprzedawca” prod. węgierskiej. Godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: — „Baryłeczka” prod. francuskiej. Godz. 16, 18, 20.

RIALTO: — „Niedźwiedź” — produkcji radzieckiej. Godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: — „D. S. 79 nie dźlata” — prod. czechosłowackiej. — Godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6, tel. 11-63.

DYŻURY APTEK:

Narutowicza 27, Bucza 23, Stalingradzka 25.

Zarząd Wojewódzki LPZ w Lublinie obok innych kursów organizuje dla swoich członków na terenie całego województwa kursy motorowe przy zakładach pracy i szkołach. Szczególnie dużą popularność i uznanie zdobyły kursy kierowców samochodowych. Na terenie Lublina kursy takie istnieją przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego, przy Miejskiej Straży Pożarnej, Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego, Domu Książki i innych. Poza tym wiele takich kursów istnieje w terenie.

Browarze Zwierzynieckim kurs ukończyło 49 osób z wynikiem dobrym i bardzo dobrym. Na kurs ten uczęszczali nie tylko pracownicy browaru lecz także młodzież z okolicznych wsi oraz pracownicy leśnictwa w Zwierzyniuc. W ciągu trzech miesięcy przerobiono materiał I i II stopnia szkolenia motorowego.

Spółród LPZ owców, którzy w ciągu trwania całego kursu wywiązywali się z obowiązków przyjętych na siebie najlepiej, wymienić należy: Kazimierza Dudka, Jana Przewlockiego oraz braci Stefana i Michała Olejko, jak również Bogusława Wilka i Romana Herca.

Udany był również kurs kierowców samochodowych LPZ w Szkole Weterynaryjnej w Żyrynie (pow. Puławy). Odbyły tam w drugiej połowie lipca egzamin końcowy wykazał wysoki poziom przygotowania LPZ-owców. Był to już drugi z ko-

W POLSCE LUDOWEJ dużo uwagi poświęca się zagadnieniu przemysłu spółdzielczego, szczególnie w produkcji przedmiotów powszechnego użytku. Wynika to z troski o człowieka i zaspokojenie jego potrzeb. Przemysł spółdzielczy zatrudnia szczególnie dużo kobiet. Przykładem tego jest Szczytowska Spółdzielnia Pracy w Lublinie, w której kobiety stanowią 70 proc. załogi. Opanowały one doskonale znajomość prac w zakresie produkcji szcetek.

Półroczny plan produkcji wykonała spółdzielnia według cen niemiennych w 118 proc. Do tak znacznego przekroczenia planu przyczyniło się racjonalne, planowe szkolenie kobiet i współzawodnictwo pracy. Spółdzielnia produkowała przed tym różne rodzaje szcetek. Obecnie ogranicza ona import surowca zagranicznego, oszczędzając w ten sposób cenne dewizy i opiera się wyłącznie na surowcu odpadkowym, używając do produkcji szcetek do podłogi stosiny (gęsiej piór).

Przypatrzmy się, jak pracuje załoga i w jaki sposób wytwarza się ten niezbędny w życiu codziennym przedmiot powszechnego użytku — szcetkę.

Ze stolarni idą oprawy do borowania na dział wiertniczy. Tam sprawnie pracują: Maria Indulska, Rozalia Kalota, Janina Gny — osiągając od 140 — 150 proc. normy.

Gdy oprawa posiada już otwory, dalszy tok produkcji to tzw. nawlekarnia. Ta część pracy jest wyłączną domeną kobiet. Część z nich to członkinie ZMP — pracują szybko i dokładnie. Zwinne palce ujmują „gę oko” kępi są-

- USPRAWNIC NAPRAWY WAGONÓW
- ZAPEWNIC REGULARNOŚĆ PRZEBIEGU POCIAGÓW
- ZASTOSOWAĆ RADZIECKIE METODY PRACY
- PODNIEŚĆ SWÓJ POZIOM WIEDZY POLITYCZNEJ

-zobowiązali się lubelscy kolejarze aby usprawnić przewozy jesienne

W związku z uchwałą CRZZ o ufundowaniu sztandaru przechodniego dla najlepszego węzła kolejowego oraz przygotowaniem do przewozów jesiennych na 1 września br., kolejarze węzła lubelskiego podjęli szereg cennych zobowiązań. Inicjatywa kolejarzy w znacznej mierze przyspieszy przewozy jesiennie, przyczyni się do sprawnego transportu zboża, a w okresie kampanii cukrowiczej — buraków cukrowych.

Kolejarze lubelscy zobowiązali się usprawnić naprawy wagonów towarowych, elektrycznych wózków bagażowych, podnieść regularność przebiegu pociągów towarowych i

osobowych, zapewnić sprawniejszy ruch pociągów w okresie przewozów jesiennych.

W wyniku zobowiązań stolarze wyprodukują 200 zastaw zbożowych ponad plan.

Cenne zobowiązanie podjęli pracownicy naprawy bieżącej, którzy postanowili na szeroką skalę zastosować metody radzieckie, które niewątpliwie przyniosą wiele oszczędności.

Pracownicy fizyczni GZG w Lublinie i Magazynów Drzewnych w Dęblinie postanowili w okresie przewozów jesiennych załadowywać i rozładowywać wagony w ciągu 6 godzin, bez względu na pogodę. Zobowiązanie to pomoże w likwidacji przestoju wagonów.

O pełnym zrozumieniu przez kolejarzy lubelskich zadań, jakie spoczywają na nich w okresie kampanii przewozowej świadczy zobowiązanie służby ruchu, w którym m. in. czytamy:

„My, kolejarze służby ruchu węzła lubelskiego podejmujemy zobowiązania produkcyjne, ponieważ solidaryzujemy się z całą klasą robotniczą naszej Ludowej Ojczyzny. Wierni nieśmiertelnej nauce towarzysza Stalina, zespoleni we Froncie Narodowym wokół naszej Partii i Rządu zdajemy sobie sprawę, że budowa szczęśliwego życia w naszym kraju — socjalizmu, jest nierozdzielnie związane z rytmicznym wykonywaniem planów produkcyjnych i systematycznym ich przekraczaniem...”

W wykonaniu zobowiązań przez węzeł kolejowy pomoże w dużym stopniu Klub Techniki i Racjonalizacji, który będzie udzielał porad technicznych, podniesienie ilości brygad inżynieryjno robotniczych z 8 do 11. Klub Techniki i Racjonalizacji będzie pracował nad podniesieniem na wyższy poziom świadomości i kwalifikacji pracowników poprzez wyświetlanie filmów naukowych połączonych z prelekcjami, przez rozpowszechnianie czytelnictwa książek i prasy.

Pracownikom węzła kolejowego życzymy sukcesów w realizacji podjętych zobowiązań. Z. F.

Przed Świętem Lotnictwa

W dniu 23 sierpnia br., w dniu rocznicy pierwszego lotu bojowego Odrodzonego Lotnictwa Polskiego odśpiewa się obchody Święta Lotnictwa pod hasłem: „Wychowujmy młode kadry lotnictwa sportowego w duchu miłości i oddania naszej ludowej Ojczyźnie”.

Liga Przyjaciół Żołnierza, która jest organizatorem obchodu tegorocznego Święta Lotnictwa, przygotowała wiele imprez. Z okazji Święta w wszystkich miastach wojewódzkich i w niektórych powiatowych odbędzie się uroczyste akademie, w czasie których zostaną wręczone dyplomy uznania przedującym mechanikom, pilotom, modelarzem i aktywistom LPZ.

W wielu miastach odbędzie się też spotkania młodzieży z pilotami i rekordzistami szachowcowi LPZ. Przewidziane są również pokazy lotnicze.

Przekraczają plan

rowca i prędkim ruchem wkładają w ówórw wyborowany w oprawie szcetki. W pracy produją: Zofia Baran, Zofia Winiarczyk, Regina Łuszczew, Czesława Zawisza, Zofia Nowaczynska — wykonując przeciętnie od 120—145 proc. normy.

Szcetka od nawlekarek wędruje do wykończenia: przystrzyżenia, czyli zrównania, szlifowania i czyszczenia. W tym dziale wyróżniają się w pracy m. in.: Wł. Włodarczyk — wykonujący 150 proc. normy, Maria Milkowska — wykonująca przy szlifierce 150 proc. normy, Jerzy Kołodziejczyk — 155 proc. Henryk Kaluzniak — 185 proc.

W dalszym ciągu pracy szcetkę się poliruje, albo maluje i przechodzi ona do kontroli, którą bardzo sumiennie wypełnia ob. Kazimierz Schab, były robotnik obecnie wykwalifikowany brakarz.

Nie można też pominąć pracy stolarzy maszynowych Zbigniewa Kazimierczaka i Stanisława Galata, przedowników pracy, którzy wykonują od 130—200 proc. normy.

Spółdzielnia Szczytowska zamierza w przyszłości uruchomić na większą skalę stolarnię, wprowadzając do produkcji m. in. szatkowniki, grabie, łopaty itp.

Słabo dotychczas pracuje bakieliarnia, gdzie ze znajdujących się tam 8 maszyn — pras (do wyciskania rączek do szcetek do zabób) czynnych jest na razie tylko dwie. Dział ten wykonuje zaledwie

około 120 sztuk wspomnianych rączek dziennie. Pracownicy stwierdzają, że przyczyną tak niskiej wydajności jest nieodpowiedni surowiec. Zmuszeni są nieraz po kilkukrotnie powtarzać skomplikowany proces wyciskania, aby uzyskać efekt.

Użycie właściwego surowca do produkcji rączek — dałoby w rezultacie 700 i więcej sztuk dziennie.

Spółdzielnia posiada oprócz tego trzy maszyny do nawlekania, które z braku surowca stoją niewykorzystane.

Osiągnięcia spółdzielni są duże. Współzawodnictwo, obejmujące prawie wszystkich pracowników jest wynikiem dobrze prowadzonej pracy politycznej ze strony organizacji partyjnej i ZMP-owskiej. Na podkreślenie zasługują również zobowiązania podjęte z okazji 22 Lipca, kiedy to m. in. dział metalowy uruchomił przed terminem dwie maszyny do cięcia stosiny (piór).

Załoga chce zrewidować dotychczasowe normy, podnieść jakość produkcji oraz uruchomić nowe działy produkcji. Spółdzielnia nie posiada jednak odpowiedniego pomieszczenia, a poszczególne działy są rozrzucone daleko od siebie. Wiele dobrego mogłoby działać tutaj Związek Branżowy Usług Rolniczych i Wytwórczości Drzewnych, któremu spółdzielnia podlega, gdyby znalazł odpowiednie pomieszczenie dla spółdzielni.

Związek Branżowy musi również wspomóc spółdzielnię w uzyskaniu odpowiedniego surowca, potrzebnego do produkcji rączek do szcetek oraz zainteresować się niewykorzystanymi tam maszynami. H. Głogoc

Zbliża się ostateczny termin zapisów do szkół ogólnokształcących dla pracujących

20 bm. rozpoczyna się w całym kraju drugi i ostatni etap zapisów do szkół podstawowych i liceów ogólnokształcących dla pracujących, w miastach. Zapisy w drugim terminie trwać będą do 31 bm.

W nowym roku szkolnym 1953-54 planuje się, że w miastach naszego kraju czynnych będzie 629 szkół podstawowych i 107 liceów dla pracujących, które rozporządzać będą około

90 tysiącami miejsc. Sieć szkół dla pracujących została uzupełniona przez utworzenie znacznej liczby szkół przyzakładowych.

W związku ze zbliżającym się ostatecznym terminem zapisów do szkół ogólnokształcących dla pracujących, przed dyrekcjami zakładów pracy, radami zakładowymi i masowymi organizacjami społecznymi staje zadanie jak najszybszego przeprowadzenia przeglądu stopnia wykształcenia kadr robotniczych i jak najszybszego skierowania do szkół podstawowych dla pracujących tych spośród nich, którzy nie posiadają pełnego wykształcenia podstawowego. Najbardziej przodujący robotnicy, zastępujący na awans społeczny, którzy ukończyli szkołę podstawową, powinni być kierowani do liceów dla pracujących.

PAŃSTWOWY INSTYTUT HYDRO-METEOROLOGICZNY PRZE-WIDUJE: dziś rano przeważnie pogodnie, w ciągu dnia dość pogodnie. Od zachodu kraju stopniowo wzrost zachmurzenia z możliwością lokalnych, przejściowych opadów w godzinach późniejszych. Temperatura od 22 do około 25 stopni. Wiatry słabe, lub umiarkowane